

SONIA KNAPCZYK

Uniwersytet Jagielloński

## BIESZCZADY NA SPRZEDAŻ<sup>1</sup>

Bieszczady były i są popularnym tematem w mediach, literaturze i filmie, ale niewiele na temat tego regionu Polski jest rzetelnie przygotowanych publikacji naukowych. Książka Patrycji Trzeszczyńskiej *Pamięć o nie-swojej przeszłości. Przypadek Bieszczadów* porusza problem pamięci kulturowej Bieszczadów podtrzymywanej przez grupy niezwiązane z przeszłością tego regionu Polski. Podobnie jak w przypadku Ziem Zachodnich i Północnych Bieszczady zamieszkuje społeczność migrantów, którzy przybyli w to miejsce po zakończeniu II wojny światowej i wysiedleniu ludności Bojkowskiej (ukraińskiej). Przeszość i tradycja dawnych mieszkańców staje się dostosowana do współczesnych potrzeb nowej społeczności, a także rozwijającej się prężnie w regionie turystyki. Na podstawie „nie-swojej przeszłości” (takim stwierdzeniem posługuje się autorka publikacji) tworzony jest nowy mityczny wizerunek Bieszczadów wpisujący się w narrację zakapiorską i pionierską. Zjawisko to opisuje Patrycja Trzeszczyńska na podstawie wieloletnich badań terenowych prowadzonych w Bieszczadach.

Autorka prezentowanej książki, Patrycja Trzeszczyńska jest etnologką i ukrainoznawczynią pracującą w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Autorka specjalizuje się w badaniach nad pamięcią i przestrzenią, związkami antropologii i literaturoznawstwa, antropologią etniczności. Swoje badania prowadziła w Polsce, na Ukrainie i w Kanadzie, gdzie badała pamięć kulturową Ukraińców, którzy wyemigrowali z Polski po II wojnie światowej. Trzeszczyńska jest także autorką książki *Łemkowszczyzna zapamiętana. Opowieść o przeszłości i przestrzeni* (Kraków 2013) oraz wielu artykułów naukowych poświęconym przede wszystkim łemkowskiej pamięci zbiorowej, autoprezentacji mniejszości, mityzacji przestrzeni

<sup>1</sup> Artykuł jest recenzją książki: P. Trzeszczyńska, *Pamięć o nie-swojej przeszłości. Przypadek Bieszczadów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2016, 234 s.

i folklorystom. Autorka jest stypendystką Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, University of Toronto oraz University of Alberta w Kanadzie.

Bieszczady w prezentowanej publikacji są rozumiane bardzo szeroko i pokrywają się z turystycznym pojmowaniem tego obszaru. Przed wojną zamieszkiwane były przez Rusinów, Żydów, Niemców, Cyganów, Polaków, ale — jak zaznacza autorka we wstępie — o dawnych gospodarzach wspomina się współcześnie niechętnie, pomimo wykorzystywania pozostawionego przez nich dziedzictwa. Kluczowym pojęciem w książce jest „projekt pamięci kulturowej w Bieszczadach”, którego definicja została zaczerpnięta od Iwony Irwin-Zareckiej. Jest on rozumiany jako proces upamiętnienia przeszłości dotychczas nieobecnej w dyskursie publicznym. Opisany proces zachodzi w regionie od kilkunastu lat. Mityzacja przeszłości w Bieszczadach odbywa się na podstawie projekcji rzeczywistości pamiętanej lub wyobrażonej. Obraz przeszłości jest przekształcany i uzupełniany do celów integracji grupy, która te same mityzacji dokonuje, a także czerpie korzyści z powstającej kreacji Bieszczadów. Zastosowanie ma tutaj zasada „było tak, jak chcemy, żeby było”. Kolejnymi ważnymi pojęciami wprowadzonymi w omawianej książce są „pamięć bieszczadzka” i „pamięć-w-Bieszczadach”, którymi autorka określa pamięć badaną w Bieszczadach w jej lokalnych odmianach.

Wykorzystane w książce materiały są wynikami badań terenowych prowadzonych od 2012 roku w Bieszczadach przez autorkę wraz ze studentami Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UJ. Jako źródła potraktowano także media ogólnopolskie, media internetowe, prasę regionalną, wydawnictwa, literaturę i przewodniki, audiosferę i teksty wizualne. W ten sposób dokonała się interesująca konfrontacja lektury z terenem. Kanałem informacyjnym były także teksty wytworzone przez samych bieszczadników. Autorka zaznacza:

Nie zamierzam orzekać o autentyczności bieszczadzkich doświadczeń i opowieści ani prawomocności wyborów narracyjnych. Interesuje mnie warstwa kreacji i warstwa narracji, nie to, co pod spodem (s. 29).

Zdaniem Trzeszczyńskiej na zmianę bieszczadzkiej pamięci wpływ ma wiele czynników np. książki i poezja bieszczadników, media, turystyka, strony internetowe, reklama oraz kultura popularna. Osobno traktuje wpływy polityki lokalnej.

Publikacja podzielona została na dwie części, a te na mniejsze podrozdziały. Zastosowany podział porządkuje treść książki i pozwala sprawnie powracać do wybranych zagadnień. Pierwsza część *Praktykowanie pamięci o nie-swojej przeszłości w Bieszczadach* jest nieco dłuższa od drugiej. Porusza m.in. problem ukraińskiego dziedzictwa w Bieszczadach, omawia projekt Nowych Bieszczadów i pamięć o pionierach. Ukraińskość Bieszczadów jest tematem niewygodnym i nieprzystającym do bieszczadzkiego mitu. Autorka zwraca uwagę na

przeźroczyść pamiątek po dawnych mieszkańcach. Są obecne w przestrzeni, ale nie egzystują w narracji, co pokazuje dokonana analiza Centrum Kultury Ekumenicznej w Myczkowcach. Bojkowszczyzna bez Bojków staje się produktem marketingowym dla Polaków. Bojkowość to pierogi z kaszą promowane jako kuchnia regionalna, a nie kultura poprzednich gospodarzy połonin, których dziś nazwalibyśmy Ukraińcami. Powielany jest stereotyp Bojka-wieśniaka. Autorka analizuje tablice informacyjne, a nawet etykiety piwa regionalnego, na których pojawił się ważny dla prawosławnych wizerunek Jezusa Pantokratora. W regionie upamiętnia się przesiedlenie w Bieszczady mieszkańców województwa lubelskiego w ramach akcji H-T w 1951, ale z drugiej strony nie ma opowieści o tych, którzy z Bieszczadów zostali wysiedleni po 1944 i w ramach operacji „Wisła”.

Wielokulturowość w kontekście tego regionu to słowo wytrych, odmieniane przez wszystkie przypadki, ale nie mające odzwierciedlenia w rzeczywistości. Autorka posługuje się określeniem wielokulturowości butikowej Stanleya Fisha. Bieszczadzka wielokulturowość jest naskórkowa i polonocentryczna. Przeszłość zostaje spłycona i dopasowana do współczesnej opowieści o niej.

Dla głównego problemu badawczego publikacji duże znaczenie ma zjawisko zakapiorstwa. Patrycja Trzeszczyńska stara się odpowiedzieć na pytanie, jak prezentują siebie współcześni mieszkańcy Bieszczadów. Między innymi na podstawie wypowiedzi z przeprowadzonych wywiadów wyjaśnia, kim jest bieszczadzki zakapior dzisiaj. Zakapiorskość ma swoje źródło w micie dzikości Bieszczadów podtrzymywanym w PRLu. Nieodłącznie wiąże się również z narracją pionierską i jest szczególnie promowana przez Andrzeja Potockiego, który napisał wiele popularnych książek o Bieszczadach np. *Zakapiorskie Bieszczady*. Zakapior jest utożsamiany z pionierem o niejasnej przeszłości (mit ucieczki) walczącym z dziką przyrodą, który pod wpływem wolności, jaką odnajduje w górach, odkrywa w sobie talenty artystyczne (przykładowo rzeźbi dusiołki z drewna). Stąd też wrażenie nagromadzenia artystów w Bieszczadach. Popularna legenda o Biesach i Czadach również została wykreowana w poprzednim ustroju przez etnologa i rzeźbiarza Mariana Hessa, który w latach 1968–1988 mieszkał i tworzył w Dwerniku. Nie istnieje jednak precyzyjna definicja zjawiska zakapiorstwa, a sami mieszkańcy Bieszczadów często nie utożsamiają się z zakapiorami i mają do tej grupy negatywny stosunek.

Na nowy wizerunek Bieszczadów mają wpływ także utwory muzyczne popularnego punkrockowego zespołu KSU z Ustrzyk Dolnych czy seria książek dziennikarza Krzysztofa Potaczały *Bieszczady w PRLu*. Dyskusję o Bieszczadach wznosiła także popularność serialu HBO „Wataha” wykorzystującego muzykę grupy „Tołhaje”, która inspirowała się kulturą Łemków i Bojków (nazwa zespołu pochodzi od węgierskiego słowa *tolhaj* określającego zbójnika karpackiego).

Część druga omawianej książki nosi tytuł *Rzecz o niedokończonym projekcie osławiania miejsca. Przypadek Wisłoka Wielkiego*. To studium przypadku, w którym autorka dokonuje porównania badań sprzed lat prowadzonych przez Chrisa Hanna w Wisłoku Wielkim z wynikami badań współczesnych powtórzonych przez nią i Marcina Brodzkiego w tym samym miejscu. Hann badał rolnictwo i nową społeczność tworzącą się po 1947 roku. Brytyjczyk analizował współistnienie trzech sektorów ówczesnej polskiej wsi: indywidualnego, spółdzielczego i PGR. Nie interesował go sposób narracji, na co z kolei uwagę zwraca Trzeszczyńska. Problemem miejscowości jest wypracowanie katalogu zagadnień tworzących wspólny obraz przeszłości. Wisłok Wielki to wieś w gminie Komańcza, która była stolicą krótko istniejącej łemkowskiej Republiki Komańczańskiej. Łemkowie i ludność ruska zostali wysiedleni, a na ich miejsce po akcji „Wisła” napłynęła ludność polska. Narrację o łemkowskim charakterze wsi zastąpiła narracja pionierska. Łemkowie zostali wyparci z pamięci zbiorowej tworzonej przez nowych mieszkańców wsi pochodzących z różnych regionów Polski, pomimo że Wisłok Wielki sąsiaduje z Komańczą, która swoją markę buduje właśnie na tożsamości łemkowsko-ukraińskiej. W tej części książki autorka zajmuje się *genius loci*, czyli właściwością miejsca, jakim jest Wisłok Wielki.

Okładkę książki zdobi zdjęcie kapeluszy kowbojskich ułożonych na półkach sklepowych, czyli nieodłączny element stroju zakapiorów kojarzonych ze współczesnymi Bieszczadami. Książkę uzupełnia zbiór fotografii dołączony na płycie CD.

*Pamięć o nie-swojej przeszłości. Przypadek Bieszczadów* Patrycji Trzeszczyńskiej to bardzo potrzebne i skrupulatne spojrzenie na współczesne Bieszczady i ich kreacje. Badaczka przygląda się składnikom nowego mitu bieszczadzkiego oraz postpamięci w regionie. Poprzez lekturę można dostrzec, jak łatwo i z pozoru niewinnie manipuluje się przeszłością do osiągnięcia zamierzonych korzyści. Przeszłość Bieszczadów odpowiednio opakowana i okraszona mitem staje się produktem na sprzedaż tworzącym kolejne stereotypy. Książka Patrycji Trzeszczyńskiej powinna być pozycją obowiązkową dla badających region przedstawicieli różnych dyscyplin nauki, a także dla interesujących się tym zakątkiem Polski turystów.